

Ukraińskie zapowiedzi referendum w sprawie konfliktu w Donbasie

Tadeusz Iwański, Marek Menkiszak

21 maja szef Administracji Prezydenta Andrij Bohdan powiedział w wywiadzie dla prorosyjskiej telewizji 112, że w otoczeniu prezydenta Wołodymyra Zełenskiego jest rozpatrywana możliwość „zorganizowania referendum na temat osiągnięcia porozumienia z Rosją w sprawie pokoju w Donbasie”. Słowa te wywołały negatywne opinie w ustępującej ekipie rządzącej; zostały skrytykowane m.in. przez przewodniczącego parlamentu Andrija Parubija, który nazwał je drogą do kapitulacji.

Z kolei rzecznik Kremla Dmitrij Pieskow uznał kwestię ewentualnego referendum za wewnętrzną sprawę Ukrainy. Podkreślił jednak, że wyjaśnienia wymagają używane formuły. Rosja nie jest bowiem stroną konfliktu na Ukrainie, który ma charakter „wojny domowej”. Przypomniął, że Moskwa oczekuje od władz Ukrainy wypełnienia porozumień mińskich, „uregulowania problemów południowego wschodu Ukrainy” i kroków na rzecz normalizacji stosunków z Rosją, których na razie ze strony Kijowa nie widać.

Komentarz

- Obecnie trudno jest oceniać, na ile słowa Bohdana są balonem próbnym i oddają realne intencje Zełenskiego co do możliwości odwołania się do opinii społeczeństwa w kwestii metody porozumienia z Rosją, a na ile są obliczone na dalsze zwiększenie popularności prezydenta. Zgodnie z badaniem socjologicznym przeprowadzonym przez Centrum Społeczny Monitoring, Ukraiński Instytut Badań Społecznych im. O. Jaremenka oraz Rating Group, którego wyniki opublikowano 16 maja, 49,2% badanych opowiada się za referendum o przyszłym statusie separatystycznych tzw. Donieckiej i Ługańskiej Republik Ludowych, zaś 65,3% – za kompromisem na rzecz przywrócenia pokoju i integralności terytorialnej, przy czym na wschodzie i południu Ukrainy odsetek ten wynosi 75–80%. Ponadto 75% społeczeństwa opowiada się za bezpośrednim dialogiem prezydenta Ukrainy z Rosją (na wschodzie i południu 84–87%). Ponadto 54% respondentów poparłoby rozpoczęcie przez Kijów bezpośrednich rozmów z separatystami w sprawie wstrzymania ognia i odzyskania Donbasu (na wschodzie i południu 70–77%). Według tego samego sondażu 48,9% Ukraińców zgodziłoby się na przyznanie tzw. Donieckiej i Ługańskiej Republikom Ludowym autonomicznego statusu w ramach Ukrainy (33,5% jest przeciw, 17,6% nie ma zdania).

- Na wczesnym etapie kampanii wyborczej Zełenski opowiadał się za bezpośrednimi rozmowami z prezydentem Rosji Władimirem Putinem w celu osiągnięcia kompromisu w sprawie zawieszenia działań wojennych i dalszych losów Donbasu. W podobnym duchu w ostatnich tygodniach wypowiadał się też oligarcha Ihor Kołomojski, do niedawna pracodawca Andrija Bohdana, który nazwał konflikt w Donbasie wojną domową i mówił o potrzebie dołączenia do negocjacji przedstawicieli separatystycznych republik. Z kolei sam proces podejmowania niektórych decyzji po konsultacjach ze społeczeństwem był jednym z pomysłów Zełenskiego na sanację życia politycznego i odbudowę zaufania do władzy.
- Obecnie na Ukrainie brakuje jednoznacznych regulacji określających, w jaki sposób można przeprowadzać referenda. Choć istnieją odpowiednie zapisy w konstytucji, nie ma ustawy regulującej wszystkie kwestie związane z organizacją referendów. Istniejącą od 2012 roku ustawę o ogólnonarodowym referendum Sąd Konstytucyjny uznał nie niezgodną z konstytucją w kwietniu 2018 roku, a nowej ustawy od tego czasu nie przegłosowano.
- Zarówno podjęcie bezpośredniego dialogu Kijowa z kontrolowanymi przez Rosję separatystami w Donbasie (co oznaczałoby ich legitymizację), jak i nadanie autonomii temu regionowi (zwłaszcza w ramach szerszej decentralizacji państwa) wpisywałoby się w rosyjską narrację i postulaty polityczne i zostałyby przez Moskwę wykorzystane do prób wywarcia wpływu na sytuację polityczną na Ukrainie w zgodzie z interesami Kremla.